GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 123. W Środę dnia 29. Maja. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Hr. Adam Gurowski, niegdyś (?) głośny przyjaciel Rossyi w Gazecie Wrocławskiéj obszerny ogłosił manifest w którym trojaki cel sobie zamierzył: 1) usprawiedliwić się przed publicznością pod względem swego politycznego postępowania; 2) głosy mu nieprzyjazne w podejrzenie wprawić i do milczenia przywieść i 3) zbijać podania Gaz. Powsz. Pruskiéj. Co do 1wszego punktu, Hrabia słusznie się na tém poznał, że rola chameleona, którą w polityce odgrywał i która nieufność przeciw niemu wzbudziła, obecnie po zmienieniu niby to barwy, do jawnego przedstawienia pobudek działania go zniewalała, aby go nie wszystkie frakcye polityczne potępiły. Ale Hrabia tego zadania nie rozwiązał, lecz tylko szumnemi i nic nieznaczącemi frazesami do przyszłości się odwołał. Gdyby tylko ta przyszłość nie zbyt długo na siebie czekać dała! Zdaniem naszém jest tu niebezpieczeństwo w przewłoce i jawne, szczere oświadczenie — krótkie, aby we wszystkich pismach mogło znaleść miejsce — byłoby najstósowniejszą formą usprawiedliwienia. Co do drugiego punktu Hrabia zdaniem naszém wielkiego dowiódł braku taktu. Pomiędzy róźnemi sposobami ratowania politycznego honoru ton pogardy, pańskiéj wyniosłości i szyderstwa przeciw przeciwnikom, których zdania się nie zbija, jest najniedołężniejszym i spotrzebowanym; postawa spokojna i oględne wykrycie spotwarzy najbezpieczniéj do zwycięstwa prowadzi. Co do trzeciego punktu zgadzam się z Hrabią. Gazeta bowiem, jaką jest Powszechna Pruska żadnych błędów in re dopuszczać się niepowinna, jeżeli własnym przeciwnikom broni w dłoń podawać nie chce. Ale pytaniem tylko, czy owe mniemane sprostowania są prawdziwe, rzetelne? Nie ośmielilibyśmy się słowom Hrabiego wiary odmawiać, gdyby sam przez deklaracye swoje nam do tego niedawał powodu. W artykule bowiem Gazety. Powsz. Pruskiéj powiedziano, że Hrabia Gurowski na bezprawia jakieś przeciw pewnéj wysokiéj władzy tutejszéj się odważył; temu Hrabia zaprzecza. Ile mi jednak wiadomo, postępowanie Hrabiego było i jest bezprawiem a Gaz. Powsz. Pruska wyrażenia tego słusznie użyć mogła. (Gaz. Ober-Post-Amts Zeitung.)

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 22. Maja.

Najjaś. Pan udzielić raczył Najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi warszawskiemu Nikanorowi, krzyż brylantowy, do noszenia na kłobuku.

Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie JO.

Księcia Namiestnika Królestwa Polskiego, udzielić raczył Pani Maryannie z Jansensów Rostworowskiéj, wdowie po Antonim Rostworowskim, Tajnym Radzcy, Senatorze, i synowi ich Antoniemu Ignacemu Leonowi, trzech imion, pensyę, tytułem szczególnych nagród, po rubli sr. 750 rocznie, pod zwykłemi warunkami.

F r a n c y a.

Posiedzenie Izby deputowanych z dnia 9. i 10. Maja. — Od dnia 7. do 9. Maja rozprawy nad projektem do prawa o zmianie systematu karnego mało postąpiły. W rozprawach panowało takie zamieszanie, że z trudnością przychodzi je rozwikłać. Izba, gabinet i kommissya starają się tylko wyciąć sobie drogę wśród mnóstwa poprawek, któremi je zarzucono, a które tylko zawadzają naradom, każdéj chwili wracając do ogólnych rozpraw; bo każdy chce coś powiedzieć i roztrzyga kwestyę o postępie rozpraw zawsze wedle swego sposobu widzenia rzeczy. Dla tego często niknie cel rozpraw, i te wracają się na punkt, z którego wyszły. Na posiedzeniu dn. 9. b. m. odesłano najprzód do kommissyi artykuł stanowiący, że skazani na policyjny areszt, oraz na jednoroczne więzienie lub krótsze, mogą być osadzonemi w tych samych więzieniach co obwinieni. Następnie izba zatwierdziła artykuł 21., którego §. pierwszy tak brzmi. »Dzieci skazane na więzienie, na mocy artykułu 66. kodexu kryminalnego mogą być umieszczone u rolników, rzemieślników i rękodzielników, albo też do szczegółowych zakładów na naukę oddane, z zastrzeżeniem jednakże, że rząd może domagać się w razie potrzeby powrotu ich do domów aresztu, artyk. 78. niniejszego prawa oznaczonych.« Niektórzy mówcy dowodzili, że oddawanie dzieci na naukę należy do drogi łaski, azatem administracya nie może sobie téj wielkiéj atrybucyi przybierać; inni zaś opierali się na tém, że kara na dzieci rozciągnięta, nie może być tak uważaną jak kara którą dorośli są dotknięci. — Przy téj okoliczności Pan de Luneau zwrócił uwagę izby na zakłady nauki i dobroczynności w tych słowach: »Zajmujemy się wiele, rzekł on, dziećmi karze podpadającemi, a bardzo mało temi, które pozostały uczciwemi. Jakież z tego skutki? Oto ubodzy rodzice, którzy nie są w stanie oddać swe dzieci na naukę rzemiosła jakiego, sami nakłaniają je do występku, bo w domu poprawy mogły one uzyskać dobrodziejstwo nauki, którego na wolności udzielić im nie mogą. Zaiste jest to pełne moralności i mądrości postanowienie, poprawić dzieci, które w błędy popadły, ale lepiéj i moralniéj byłoby błędom tym zapobiedz, nim je dotknie zepsucie, i zapewnić im istnienie pracowite i uczciwe, nie czekając, aż je zmaże plama sądu poprawczego.« Posiedzenie już bardzo naprzód postąpiło, gdy przedstawiono artykuł 22. najgłówniejszy z całego prawa, który stanowi, że skazani, na noc i dzień w osobnych celach zamknięci przebywać mają. Pierwszą poprawkę Pana Teulon, żądającą odosobnienia tylko w nocy, zbił kilku uwagami P. Toqueville. Następnie podano poprawkę PP. Carnot i Marie, którzy żądają odosobnionego zamknięcia w nocy, a wspólnéj w najściślejszém milczeniu pracy w dzień, z dodatkiem, że sądy, gdy to za rzecz stósowną uznawać będą, w wyroku swoim mogą skazać na ciągłe odosobnienie w więzieniu. Ale ten mięszany system nie znalazł echa i bez rozpraw został odrzucony. Jedynie poprawka Pana Vatout zwróciła na siebie uwagę. Żąda on zastósowania ciągłego odosobnionego zamknięcia, tylko do indywiduów skazanych do robót ciężkich, a po dziesięciu latach takiego więzienia, żąda deportacyi; w dzisiejszych zaś centralnych i departamentalnych domach poprawy radzi pozostać tymczasowo przy dzisiejszym systemacie. — Wielu mówców a pomiędzy niemi minister spraw wewnętrznych, dali się słyszeć za i przeciw poprawce, i kwestyę zwrócili na stanowisko jakie przed 14. dniami zajmowała.

Na posiedzeniu z dnia 10. Maja P. Laroche Jacquelin bronił poprawki P. Vatout do artykułu 22. prawa o więzieniach który tak brzmi: »We wszystkich domach pracy przymusowéj, zamknięcia lub aresztu, skazani, z niżéj wyliczonemi wyjątkami, mają być przez noc i dzień ciągle oddzielnie trzymanemi, każdy z uwięzionych zamkniętym będzie w miejscu obszerném, zdrowém i przewietrzaném.« Mówca głównie opierał się na braku stopniowania w karze. — Następnie Pan Bouillaud żąda, aby systematu cel probowano w mniejszéj rozciągłości i zastósowano go tylko do skazanych na galery, opierał się na kosztach, jakie podobne urządzenie więzień za sobą pociągnąć może. Głównie jednakże powstawał przeciw projektowi rządu P. Malleville. Dowodził on, że Pan Tocqueville sam w dziele swém o więzieniach, w r. 1822. wydaném, przekładał system Auburna nad Pensylwański, że system ciągłego odosobnienia w więzieniach powiększa powtarzanie zbrodni, niszczy zdrowie uwięzionych i często doprowadza ich do szaleństwa; że przeszkadza wykonywaniu służby Bożéj, że zmusza do użycia poniżających kar bata, kneblów, głodu i na-

koniec, że wiele kosztować będzie. Minister skarbu na ten ostatni punkt odpowiedział, że wprawdzie koszta będą dosyć znaczne, ale dzisiejsze urządzenie więzień je pomniejszy. Pan Tocqueville, odpowiadał Panu Malleville. — Oświadczył on, że przeciwnik jego czerpał statystyczne dowody nie z urzędowych raportów ale z dzieł przeciwników systematu pensylwańskiego, że z resztą systemat projektu do prawa jest bardzo złagodzonym; przedstawił tablice statystyczne dowodzące, że śmiertelność pomiędzy amerykańskiémi więźniami w Pensylwanii, mniejsza jest nawet jak pomiędzy żołnierzami francuzkiemi w wielkich miastach garnizonowych. Przed półtora roku w Teutonville wybudowano więzienie według systematu pensylwańskiego dla zatwardziałych zbrodniarzy i w tym przeciągu czasu na 524 więźniów wymierzono tylko kar cielesnych 139, kiedy w systemacie wspólnéj pracy w tymże czasie na 1,100 więźniów, wymierzono 18,000 kar cielesnych a z tych 9,000 za przełamanie milczenia. — Wypadkiem dzisiejszych rozpraw było przyjęcie pierwszéj części poprawki Pana Vatout, że skazani na roboty przymusowe więźniowie całą noc i dzień w osobném zamknięciu zostawać mają, do czego przychylił się gabinet i komissya. Chodzi teraz o inne części poprawki P. Vatout, żądającéj, by skazani na zamknięcie (reclusion) również w osobnych celach dzień i noc byli trzymani; także skazani na prosty areszt jeżeli czas jego trwania rok przechodzi, nakoniec, że skazani na więcéj jak na dziesięć lat pracy przymusowéj, po 10 latach mają być deportowani.

Z Paryża, dnia 18. Maja.

Dziennik Sporów zawiera dzisiaj koniec broszury Księcia Joinville, z czego następujący przytaczamy wyjątek:

»Przypuszczam zawsze, powiada Książę przypadek wojny. Parowa nasza marynarka miałaby wtedy dwie różne widownie: najprzód kanał, gdzieby porty nasze znaczną flotę objąć mogły, która wypływając w porze nocnéj, zdołałaby najliczniejszym i najpotężniejszym zamachom śmiało czoło stawić. Nie przeszkadzałoby nam nic zebrać się przed świtem w pewnym punkcie brzegu angielskiego i tamże bezkarnie celu swego dopiąć. Alboż nam to Sir Sidney Smith w kilku godzinach ogromnéj nie wyrządził szkody w porcie Toulońskim? Na morzu Srodziemnem bylibyśmy Panami, a nabytek nasz, Algier, ten obszerny, handlowi naszemu i naszéj cywilizacyi otwarty kraj, umielibyśmy obronić. Anglia zbyt jest odległa od morza Srodziemnego; arsenały jéj w Gibraltarze i Malcie nie wystarczają do utrzymania floty parowéj. A zatem i tam Francya plany swoje z żeglugą parową wykonaćby mogła, nie bojąc się floty żaglowéj, któréj czujność omylić, któréj prędkość prześcignąć można. Marynarce parowéj przypada na przyszłość inna jeszcze rola; musi ona strzedz brzegów, donosić o zbliżaniu się nieprzyjacielskiego wojska, zasłonić nadbrzeżną naszą żeglugę, opierać się wylądowaniu, bombardowaniu i wszelkim zaczepkom nieprzyjacielskim, bo rzecz oczywista, że te same korzyści posłużą także nieprzyjacielowi. Wiadomo zaś, że połowę naszych granic tworzy brzeg morski. Dawniéj broniły tych brzegów wojska lądowe; ponieważ bowiem brzegi te dla floty żaglowéj są niedostępne, a przynajmniéj wielkie stawiają trudności, przeto wylądowania nie potrzeba się było obawiać, miejscom zaś, z natury nie obronnym poszła sztuka w pomoc. Dzisiaj wszystko się to zmieniło: okręty parowe mogą do brzegów naszych dostąpić; od Dünkirchen aż do Bajonny, to samo nam Anglia wyrządzić może, co i my Anglii. Armia wsiadlszy na flotę parową w Portsmouth lub na Tamizie w kilku godzinach może na brzegach naszych stanąć, wcisnąć się do rzek naszych, miasta, arsenały i składy handlowe w perzynę obrócić. Szybkość jest pomyślnego skutku rękojmią. Armia francuzka nie może być na raz wszędzie, a nim o zjawieniu się nieprzyjaciela posłyszy, tego już nie będzie. Gdyby nam dziś wojnę wypowiedziano, możebyśmy już jutro usłyszeli, że Dünkirchen, Boulogne, Havre zostały zburzone. Doczekalibyśmy się téj boleści, iżbyśmy banderę angielską w Brescie zatkniętą ujrzeli, na głównym naszym arsenale, którego dotąd różne strzegły trudności, trudności, które za pojawieniem się żeglugi parowéj całkiem ustąpiły. Za pomocą swéj marynarki parowéj może Anglia wszystkim naszym brzegom zagrozić, wszystkie nasze związki z Algierem przeciąć, i panować na morzu Srodziemnem; może ona wszystkie nasze porty blokować, i to dzisiaj, jeźli jéj się podoba. Aby tak ogromne klęski odwrócić, nie masz innego sposobu, jak tylko i z naszéj strony siłę parową na wielką skalę zastósować. Ale to téż właśnie bolesna strona téj kwestyi. Pomimo wszelkich błyskotek, któremi nas spokoją, pomimo wszelkich przytaczanych faktów i liczb wykreślonych, słabą tylko mamy marynarkę, marynarkę, która tylko na papierze istnieje. Bo i na czémże się opieramy, chcąc Francyą zaspokoić i pokazać jéj, że marynarka jéj w groźnym

jest stanie? Prawda, na dobrze uzbrojonéj flocie żaglowéj, któréj wartości i sławy odmawiać nie chcę; ale jeśli jest prawdą, że w skutek naturalnego postępu rzeczy to, co jeszcze przed 20 laty główną było rzeczą, dzisiaj już tylko jest rzeczą poboczną w potędze morskiéj, na tenczas piękna ta flota próżnémby tylko była wydatkiem.«

Z Algieru nadeszło równocześnie kilka raportów o poruszeniach armii. Marszałek Bugeaud, który dnia 26. Kwietnia z Algieru był wyruszył, donosi Ministrowi wojny, Marszałkowi Soult, co aż do dnia 12. Maja w marszu swoim na wschód uskutecznił. Do osnowy tych raportów ściąga się następująca depesza telegraficzna z Toulonu z dnia 17. Maja: »Marszałek Bugeaud, który dnia 12. Maja z obozu pod Dellys wyruszył, napotkał o cztery godziny w kierunku południowo-wschodnim od tego miejsca na Kabylów; rozpoczął odwrót, udany, oskrzydlił nieprzyjaciela, odebrał mu 10 jeńców a 150 do 200 ludzi rozbroił. Z naszéj strony było około 10 rannych; walczono prawie tylko na bagnety. Dnia 13. Maja był Marszałek o 7 lieues od Dellys, dokąd dnia 15. przybyć się spodziewał. Wiadomości te powzięto od rannych, którzy do Dellys przybyli.«

Paryski dom bankowy Caccia i Spółka ogłosił się być w stanie niemożności wypłaty. Długi jego wynoszą podobno kilka milionów. Różni członkowie Izb obydwóch, którzy w domu tym znaczne deponowali summy, poniosą znaczne straty. Pan Caccia był bankierem rządu papieskiego.

P. Jacques Laffitte zapadł w ciężką chorobę.

W Izbie Parów odczytał Książę Broglie nową redakcyą artykułu 24., który był komissyi do przejrzenia oddany. Komissya wnosi, aby w skutek ciężkich nadużyć w względzie dyscyplinarnym do jurysdykcyi trybunału cywilnego uciec się należało, zastrzegając sobie odwołanie się do sądu królewskiego. P. Cousin zbijał ten wniosek. Uważa on, że komissya słusznie radzie akademickiéj odmawia prawa zawieszenia, ale przyznaje téjże radzie wyrok w sprawach dyscyplinarnych; domaga się pod tym względem redakcyi pierwszéj. P. Pelet de la Lozère popiera modyfikacye wniesione. Przeciwnie P. Persil jest zatem, aby do pierwszéj osnowy artykułu powrócić. — Posiedzenie jeszcze nie ustało.

Z dnia 19. Maja.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych zakończyły się dyskussye nad projektem do prawa o reformie więzień, który większością 231 głosów przeciw 128, więc większością 103 głosów przyjęto. Jest to zapewne najważniejszém ze wszystkich przez Izbę deputowanych na posiedzeniu tegoroczném wotowanych praw i spodziewać się można, że Izba parów, do któréj teraz ten projekt przechodzi, jeszcze na téj sessyi z nim do końca dojdzie. W Izbie téj obrady o prawie wychowania bliskie są ukończenia; potém Izba deputowanych ten już tak szeroko dyskutowany projekt pod swój rozbiór weźmie.

Wrażenie, jakie broszura Księcia Joinville na gabinecie angielskim uczynić miała, nie jest podobno pomyślném pomimo pierwszeństwa, które Książę marynarce angielskiéj przed francuską przypisuje.

Jakkolwiek gazety angielskie z pewnością donoszą, że Ludwik Filip w jesieni r. b. w podróż do Anglii się uda, tu jednak o tém bardzo wątpią. Niedogodności wykonania tego zamiaru zdają się istotnie nierównie przewyższać korzyść, którąby sobie potém rokować można. Zwracamy tu tylko uwagę na opinią panującą w całéj Francyi o uległości gabinetu ku dworowi z St. James; osobisty zjazd króla i jego najznakomitszych ministrów z Król. Wiktoryą i jéj doradzcami dodałby tylko nowego żywiołu téj opinii. W Francyi bowiem przesądów narodu lekce ważyć nie trzeba ani sądzić, że one jednak kiedyś prawdzie ustąpią. Przesądy ludu w tym kraju w wiel. pytaniach okazały się być silniejszémi od jawnych korzyści narodu, a tak ów wstręt przeciw mniemanym wpływom Anglii, gdyby go zupełnie zaniedbywano, mógłby podług okoliczności stać się raz wielkim historycznym momentem.

— — Książę Joinville w przytoczonéj już broszurze następujący kreśli obraz stósunków marynarki francuzkiéj naprzeciw angielskiéj: »My z założonémi stoimy rękoma; Anglia działa; my badamy teorye, Anglia zajęta ich zastósowaniem. Dzielnie tworzy ona okropną marynarkę parową, a zmniejsza liczbę okrętów żaglowych, na których niezdatności się poznała. My w liczbie naszych statków parowych ledwo 6 mamy, któreby porównanie z angielskiémi wytrzymały. Markotno istotnie wyznać, że się kraj dał uśpić łudzącemi słowy i fałszywemi liczbami; wmówiono weń, że mocną i powagę nakazującą marynarkę posiada. Jest to wszelako opłakania godném przywidzeniem! Przypatrzmy się bliżéj temu, co się w Anglii dzieje. Zaiste, jeżeliby gdziekolwiek można się było za zatrzymaniem flot żaglowych oświadczyć, byłoby to w radzie admiralicyi angielskiéj; za-

wdzięczano im bowiem sławę i korzyść. Ale postępowano za radą doświadczenia i przekonano się, że okręty liniowe staną się niepożyteczne, skoro nowa siła morska się wzniesie. Zobaczmy, jakie siły rząd angielski naprzeciw naszéj flocie zbiegiem okoliczności jakby zaklętéj na morzu Śródziemném wystawia. Trzy okręty liniowe; ale za to ma tam Anglia 11 statków parowych, z których 9 znakomitéj wielkości, a za pomocą téj siły potrafi ona zawsze zwycięztwo i pierwszeństwo sobie zapewnić. Rząd angielski w tym roku liczbę swoich okrętów liniowych z 17 na 9 redukuje. Trzy o trzech pokładach mają być użyte jako okręty strażnicze w portach Sheerness, Portsmouth i Plymouth; 3 na morzu Śródziemném, 1 na oceanie Spokojnym, 1 w Chinach, 1 pod Antilami i w Ameryce północnéj; 7 z pomiędzy tych 9 okrętów liniowych mają bandery admiralskie. Nasz budżet głosi wprawdzie 43 statków parowych; wiemy jednak, jakie mają znaczenie i co Anglia naprzeciw nim wystawić może. — Wielka Brytania liczy obecnie 125 statków wojennych parowych. Z pomiędzy tych 77 jest uzbrojonych; dodać do tego należy dwieście statków parowych mocno i dobrze budowanych do dźwigania ciężarów i transportów. Wszakże na tém się jeszcze rzecz nie kończy; trzeba bowiem być naocznym świadkiem okropnego uzbrojenia, zręczności i staranności, z jakiem je wykonywają, aby mieć wyobrażenie o istotnéj sile téj floty parowéj. Angielskie statki parowe wojenne nie są do każdéj służby zdatne; przy budowaniu ich jeden tylko cel miano na oku to jest wojnę. Z podziwienia godną znajomością rzeczy morskich łączą one nadzwyczajną szybkość, potężną artyleryę i znaczne przestwory do przewozu wojsk. Nasza marynarka parowa datuje się od r. 1829.; Algeria była widownią pierwszych jéj działań. Jakkolwiek o skuteczności jéj natychmiast się przekonano, jednakże służba algierska takiego była rodzaju, że parostatków ciągle do przewozów trzeba było używać a tak nie mogły się stać tém, czemby być powinny, Nie używano ich na stacyach gdzieby z obcemi statkami parowemi w porównanie pójść mogły. Te niedogodności w połączeniu z przesądami o wielkich korzyściach floty żaglowéj, ten miały skutek, że od r. 1830. do 1840. nasza żegluga parowa żadnych zgoła nie uczyniła postępów. Tymczasem nauka olbrzymim krokiem naprzód postępowała. Królewsko - angielska marynarka, mając dość czasu wolnego do doświadczeń a prócz tego przed oczyma marynarkę parową kupiecką, w któréj współubieganie i liczba codziennie nowe wywoływała postępy, wyborne statki na wszystkie krańce świata porozsełała. Spostrzegli się na tém nasi mężowie stanu z r. 1840.; uczyniono energiczne usiłowania, aby przez utworzenie naszych zaatlantyckich pakietbotów Francyi prawdziwą dać marynarkę parową. Niestety! były to jedyne, niedołężne usiłowania; nasza marynarka parowa obecnie nawet w czasie pokoju nie wystarcza, a cóż dopiero mówić o przesileniu wojenném!«

Dziennik le Droit ogłosił następną wiadomość z Sarteny w Korsyce: W nocy z dnia 28. na 29. Kwietnia, żandarmy brygady Sarteny udali się do lasu położonego pomiędzy wioskami Grossa i Tivolaggio, dla wyśledzenia tam rozbójników Santa Lucia i Alphonsi. Już noc minęła a żandarmy przygotowali się do odejścia, kiedy z najciemniejszego zakątka lasu ujrzeli wychodzącego człowieka ubranego w płaszcz korsykański z kapturem i uzbrojonego od stóp do głowy. Aby nie stracić tak ważnéj zdobyczy żandarmy pozwolili mu przybliżyć się, spodziewając się, że jego towarzysz (był to rozbójnik Alphonsi) Santa Lucia pospieszy za nim, ale gdy właśnie mieli go przytrzymać Alphonsi wystrzelił do nich dwa razy z swéj dubeltówki, a sam został raniony w piersi kulą żandarma. Wezwał wówczas pomocy swego towarzysza Santa Lucia, ale ten straszliwy rozbójnik zapewne już się oddalił, i nie mógł słyszeć jego wołania. Położenie rannego było straszliwe, sam wśród całéj brygady żandarmeryi, która go coraz bliżéj otaczała, nie mogąc utamować krwi, która płynęła gwałtownie z szerokiéj rany, chciał już broń złożyć i poddać się, kiedy jego młoda siostra, która przybyła, usłyszawszy krzyk swego brata i huk broni ognistéj, wstrzymała jego postanowienie, zachęcając go do oporu i do śmierci walecznéj. Głos ten i wyrazy powiedziane z żywą energją takie wrażenie zrobiły na umyśle rannego Alphonsi, iż zapominając o ranie, o swojém okropném położeniu sam jeden na nowo ogień rozpoczął. Żandarm, który się rzucił na niego, natychmiast zabitym został. — Siła zbrojna była w dość przykrém położeniu, bo cała ludność wioski Grossa zgromadziła się na miejscu walki i przybrała dość groźną postawę względem żandarmów. Wówczas posłano jednego żołnierza do Sarteny, aby wezwał pomocy. We trzy godziny późniéj zastępca prokuratora królewskiego z porucznikiem żandarmów i woltyżerów korsykańskich, którzy znajdowali się w mieście

udał się do Grossa na czele kilku żandarmów i woltyżerów i przybył tam około godziny 5. wieczorem. Tam połączyło się z niemi 40 ludzi z pułku liniowego pod dowództwem porucznika.

Ludność wioski Grossa tam zgromadzona tak przestraszoną została tém zgromadzeniem się siły zbrojnéj, że uklękłszy zaczęła śpiewać modlitwę konających. Było to ostatnie pożegnanie, które lud z Grossa zwracał do rozbójnika. Wówczas zastępca prokuratora królewskiego wezwał owego Alphonsi, by się poddał, ale ten odpowiedział tylko dwoma wystrzałami, kule uderzyły tylko w skałę, na któréj znajdował się ten urzędnik, wówczas wojsko dało ognia, a rozbójnik, który pomimo swéj rany odpowiadał na każdy wystrzał, upadł trafiony dwoma kulami w głowę.

Zdaje się że przy śmierci myśl jego zwróciła się do Boga, bo znaleziono medalion z wyobrażeniem Panny Maryi, który trzymał jeszcze w ręku, gdy jego krewni i przyjaciele z Grossa wzięli jego ciało.

Austrya.

Z Preszburga, dnia 17. Maja.

Samobójstwo Barona P.... i w finansowym i w moralnym względzie zupełnie skołatanego, nadzwyczajne tu sprawiło wrażenie. Przed śmiercią rodzinę swoję polecił był jeszcze łasce Arcyksięcia Palatina. Niegodziwa namiętność gry, między szlachą naszą niezmiernie grassująca, spowodowała go do téj zbrodni.—Protestancka sławiańska gmina w Hluboba w Neutraerskim komitacie Inspektora swego dla dążności ultramadżyarskiej formalnie z urzędu złożyła. Przeciwnie mianowanego przez nię plebana Hurban, utalentowanego i zacnego męża, uznać nie chcą, ponieważ senior dotychczas instalować go się wzbraniał. Nieprzyjaciele Hurbana obwiniają go o panslawismus a tak i tu religia służy za broń w ścieraniu się politycznych interesów.

Włochy.

Państwo Papiezkie. — Dnia 6. Maja ogłoszono w Bononii wydany dnia 11. Marca r. b. mianowanéj pod dniem 26. Sierpnia r. z. przez Jego Eminencyę Kardynała Ugo Pietro Spinola wojskowéj komissyi wyrok na pięćdziesiąt osób, które się w ciągu upłynionego roku w prowincyi Bononii dopuściły buntu i rebelii przeciw swemu Monarsze i rządowi, gdyż czynnie należały:

1) do uzbrojonéj bandy, która od 8. do 24. Sierpnia 1843. po górzystych okolicach téjże prowincyi się uganiała i przeszło z sześciudziesiąt ludzi złożoną była,

2) do utarczki téjże bandy przeciw papieskim karabinierom, dnia 15. Sierpnia pomienionego roku, w któréj czterech karabinierów zabito; następnie rotmistrza tychże i jednego z ochotników papieskich, którzy się w ręce buntowników dostali, również zabito, a sierzanta ochotników papieskich śmiertelnie raniono;

3) do uzbrojonéj bandy, która się w nocy z dnia 8. na 9. Września 1843. z Bononii do Imola w pochód udała;

4) do zbrojnego spisku, który dnia 3. Października 1843. wieczór w Bononii na placu Borgo S. Pietro do złożonéj z karabinierów i Szwajcarów patroli dał ognia, i kilku z tychże śmiertelnie, a trzech ciężko ranił.

Wymienionym powyżéj wyrokiem, który po wysłuchaniu obrońców oskarżonych wydano, zostało dwudziestu z nich na śmierć; trzynastu na całe życie na galery; jeden na dwadzieścia lat; pięciu na piętnaście lat; trzech na dziesięć lat; a dwóch na pięć lat na galery skazanych.

Następnie zabrany podczas popełnionego przestępstwa majątek wszystkich osądzonych przypada na rzecz rządu jako wynagrodzenie za zrządzoną przez zbrodniarzy szkodę.

Sześciu z obżałowanych dla braku dostatecznych dowodów wypuszczono na wolność.

Nakoniec pomienionym wyrokiem nakazano jeszcze ścigać i uwięzić kilka osób, które z miejsca swojéj siedziby uszły.

W równym czasie z powyższym wyrokiem wydała mianowana w Bononii komissya wojskowa następującą odezwę:

»Na mocy pomienionego wyroku wojskowéj komissyi z dnia 11. Marca 1844.;«

»Na mocy nadesłanego z wyższéj instancyi pod dniem 27. Kwietnia oświadczenia téj treści, że, ponieważ po przedłożeniu Ojcu Świętemu powyższego wyroku, Jego Świątobliwość co się dotyczy osądzonych Ludovico Monari, Giuseppe Veronesi, Rafaele Landi, Giuseppe Rabbi, Giuseppe Minghetti i Giuseppe Govoni nie wydał żadnych przeciwnych rozkazów, lecz powodowany najwyższą łagodnością wydany na resztę czternastu osób wyrok śmierci zamienił na dożywotne więzienie na galerach pod ścisłém dozorowaniem, a wszystkim innym rozporządzeniom wyroku puścił bieg zwyczajny, przeto,

Rozkazuje komissya wojskowa: aby powyższy wyrok dotyczący osądzonych: Ludovico Monari, Giuseppe Veronesi, Rafaele Landi, Giuseppe Rabbi, Giuseppe Minghetti i Giuseppe Govoni rozstrzelaniem z tyłu, w tém mieście Bononii, a to na łące zwanéj S. Antonio wykonano;—resztę zaś osądzonych, po ogło-

szeniu im wyroku, na miejsce kary odstawiono: —a nakoniec aby Filippo Cupini, Antonio Roppa, Luigi Venturi, Giuseppe Fortunati, Vicenzo Lelli i Celestino Bernardi tymczasowie na wolność puszczono.

W skutek powyższego ogłoszenia wykonano w Bononii dnia 7. z rana na wymienionych sześciu osobach przez rozstrzelanie z tyłu wyrok śmierci.

Grecya.

Z Monachium, dn. 19. Maja.

Wczorajszą wieczorną pocztą z Aten nadeszły listy z dnia 6. Maja, których treść jest nader zajmującą, nie mniéj ciekawe są równoczesne gazety greckie. Główna ich nowina jest o odkryciu związku, mającego na celu nadgraniczne tureckie prowincye podburzyć i przyłączyć do Królestwa po wypędzeniu Turków. Przyjaciel ludu, jedyne greckie pismo sprzyjające teraźniejszemu ministerstwu i dla tego wystawione ciągle na gwałtowną napaść wszystkich innych organów dziennikarstwa, pierwszy ogłosił dokumenta téj nowéj heteryi i przestregł rząd o niezbędnéj powinności zapobieżenia zamachom stronnictwa niebezpiecznego dla kraju, bo działającego tylko za obcym wpływem i w obcym interesie. Pisma oppozycyjne atoli, nie tylko, że wprost odmawiają ministerstwu zdolność i władzę zabezpieczenia się przed ludźmi, których powszechnie za głowy związku uważają, ale posuwają się aż do zarzucenia rządowi, że sam sobie powiastkę o téj nowéj hetaeryi zmyślił i to jedynie, aby oskarzeniem wielu znakomitych mężów podać autochtonów w podejrzenie u króla i mocarstw opiekuńczych. Więcéj szczegułów zachowuję sobie na jutro, dziś nadmieniam jeszcze tylko, że nawet osoby przywiązane do tronu Króla Ottona i istotnie sprzyjające obecnemu ministerstwu zaczynają bez ogródki wyrażać obawę co do środków, których się chwyta rząd, a które służą tylko Maurokordatowi na pomnożenie jego partyi i popularności. Na czele środków kładę zamierzone udzielenie ogromnéj liczby oznak dla Greków, co mieli udział w wojnie oswobodzenia, lub którzy mogą dowieść, że mają z owego czasu zasługi dla ojczyzny, co nareszcie żadnemu krajowcowi trudném nie będzie. Kto rozważy, że obdarzony tą oznaką, będzie miał prawo nosić broń, ten takie ubieganie się za łaską publiczną, przynajmniéj w Grecyi, za nader niebezpieczne uzna.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Przyszła nam nader ważna wiadomość z Nowego Yorku z d. 19. Kwietnia, że wcielenie Texasu do związku Stanów Ameryki północnéj z pewnością nastąpi. Dziennik New-York Journal of Commerce z d. 17. Kwietnia ogłosił list Sekretarza Stanu Pana Wilkins do jego przeszłych wyborców, zawiadamiający ich o zawarciu układu w tym względzie i w którym wyłuszcza powody, dla których na tym środku zaprzestaje. W liście tym warunki układu nie są wymienione, ale wassingtoński korespondent dziennika New-York Sun pisze pod d. 16. Kwietnia: »Wczoraj Prezydent i wysokie układające się strony podpisały układ. Treść jego dotąd jest tajemnicą, coś tylko się rozgłosiło. O granicy nic nie powiedziano; dobra państwa Texas ustępują się Generalnemu Rządowi Unii, który za to długi texańskie, wynoszące około 10 milionów dollarów przyjmuje. Texas na pierwsze przyjętem zostaje do Związku Stanów jako przyległość (territory) i ma jednych praw z Florydą używać, nic więcéj: na najbliższym kongressie w Wassingtonie i tak ną każdym następnym będzie mieć jednego reprezentanta, dopóki uznanem za Stan, lub dla rozległości kraju na dwa lub więcéj nie zostanie podzielonem terrytoriów.« — Stósownie do tegoż samego dziennika spodziewano się wkrótce przedłożenia układu na kongressie i to wraz ze sprawozdaniem Pana Calhouns, któreby stanowczo okazało, że Anglia miała zamiary względem Texas. Mówią że z Mexykiem ułożą się o ustanowienie granicy i téj rzeczypospolitéj ofiarują kilka milionów wynagrodzenia. Stósownie do dziennika New-York Herald rząd Stanów Zjednoczonych od dawna był zawiadomionym, że Anglia Texańczykom narzucała się z przymierzem. Pan Upshur, zmarły Minister spraw zewnętrznych i Pan Everet, Ambassador amerykański w Londynie listowali o tém, i korrespondencya ich ma być Senatowi przedłożoną. »Nieomieszka ona, dodaje Herald, rozjątrzyć naszego narodu, który niedozwoli, aby obce mocarstwo mieszało się w sprawy familijne Stanów Zjednoczych i Texasu.«

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznéj wiadomości, że latoś prócz miejsc prywatnych do kąpania:

1) publiczne miejsce do kąpania w rzece Warcie naprzeciwko cegielni Ratajskiéj, a
2) do splawienia koni miejsce przy placu drzewa kupcowi Krzyżanowskiemu należącym, za szlachtuzem, obrane i tablicami i palami wyznaczone zostały.

Kąpanie w innym jak powyżéj wymienioném miejscu, a szczególniéj bliżéj miasta, lub też wewnątrz tegoż zupełnie jest zakazane, tak że każda kontrawencya albo w pieniędzach od 1 do 5 Tal. albo więzieniem, lub też stósownie do

Prawa powszechnego Części II. Tyt. 20. §. 183. ukaraną zostanie.

Urzędnicy policyjni odebrali rozkaz, ażeby tych, którzy powyższe przepisy przekroczą, do ukarania podali *event.* też aresztowali.

Poznań, dnia 22. Maja 1844.

Prezes Policyi.

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Dumke w Staréjhucie ma zamiar tamże młyn koński z dwiema gankami, jeden do melenia kaszy a drugi do szrotowania zboża, dla obcych przybywająch gości założyć, dopraszając się na ten przedmiot udzielenia mu konsensu policyjnego.

W myśl rozporządzenia Prawa powszechnego krajowego Części II. Tyt. XV. §. 229. i następnych, jako też obwieszczenia w dzienniku Bydgoskim z r. 1837 na stronicy 274. objętego, wzywa się niniejszém wszystkich tych, którzyby mniemali mieć prawo do uczynienia oppozycyi przeciw temu mającemu nastąpić zakładowi, aby takowe w przeciągu 8. tygodni pod zagrożeniem prekluzyi podpisanemu urzędowi Radzco Ziemiańskiemu podali, ile że po upłynieniu pomienionego czasu na żaden wniosek uważane nie będzie, i owszém udzielenie zezwolenia nastąpi.

w Czarnkowie, dnia 17. Maja 1844. r.

Król. Urząd Radzco-ziemiański.

Tutejszy garnizonowy zakład pływania otwartym zostanie d. 1. Czerwca r. b., a Król. Kommendantura dozwoliła i na tegoroczny kurs połączenia dotychczasowego prywatnego zakładu pływania dla cywilistów z rzeczonym na wstępie zakładem. Uczniowie gimnazjów i inni cywiliści, życzący sobie uczyć się pływać, chcący odnowić dalszą w zeszłym roku rozpoczętą naukę pływania, lub też pod dozorem pływać, niechaj od dnia jutrzejszego począwszy, jednakże tylko od 1. do 2éj godziny z południa zgłaszają się u rachmistrza 2go batalionu 18go pułku piechoty feldwebla Bothe pod Nr. 7. ulicy Rycerskiéj, od którego, za złożeniem należytości, odbiorą kartkę na tegoroczny kurs ważną. Bez téj kartki nikomu niewolno będzie korzystać z zakładu.

Poznań, dnia 27. Maja 1844.

Hoffmann,
Major w 18tym pułku piechoty.

Podpisany życzy sobie od S. Jana r. b. przyjąć obowiązki nauczyciela domowego. Przysposabia uczni z zapewnieniem od pierwszéj do czwartéj klassy Gymnazyum, równie dzieli muzykę na fortepianie z zaszczytnym dla uczni postępem. Według życzenia, także i na skrzypcach. Damom zaś zapewnia wyższe wykształcenie w śpiewach. Bliższą wiadomość może udzielić listownie

Weber
w Kotlinie pod Pleszewem, dn. 25. Maja 1844.

Szale (*Long-Shawls*) i chustki naszyjne kaszmirowe Terma ofiaruje w wielkim doborze w znacznie zniżonych cenach fabrycznych handel w rynku Nr. 79. na pierwszém piętrze.

Grabowski & Sobecki

mają zaszczyt niniejszém zawiadomić Szanowną Publiczność, iż na dniu dzisiejszym założyli tu w Poznaniu w Bazarze

SKŁAD SUKNA;

polecając się Jéj wysokim względom, staraniem ich będzie przez skore i rzetelne usłużenie zjednać sobie łaskawe zaufanie.

Poznań, dnia 23. Maja 1844.

Pierwszy transport prawdziwych świeżych śledzi otrzymał **pocztą** i przedaje takowe po **5 sgr.**

B. L. Præger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkolnym imienia Ludwiki pod liczbą **30.**

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 24. Maja 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	101	$100\frac{1}{2}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$88\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	104	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	101	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{1}{4}$	$11\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$169\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	197	196
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$170\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$99\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$93\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	99	—
» od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$151\frac{1}{2}$	$150\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$129\frac{1}{2}$	$128\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	123	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$138\frac{1}{2}$	$137\frac{1}{2}$
« » Magdeb.-Halberst	4	127	126
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	130	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$103\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 24. Maja. 1844. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	22	—	1	23	—
Żyta . dt.	—	25	6	—	26	6
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	24	—
Owsa . dt.	—	14	6	—	15	6
Tatarki dt	—	25	6	—	27	6
Grochu . dt.	—	25	—	—	26	—
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	8	6
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	5	7	6	5	10	—
Masła garniec	1	12	6	1	13	—